Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 16 Maja 1912 roku | № 59

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obszary dworskie i wiejskie.

Prawda, że najczęściej granice marki zlewają się z granicami tego kawałka ziemi, który należy do willi (villa) albo do wsi. Stąd pochodzą wyrażenia takie: in villis vel in marchis, in villa vel in marcha. Ale i w tym razie marka nie zawsze oznacza majątek prywatny, ponieważ w willi może być kilku współwłaścicieli, o czem wspominają czasem źródła, mówiąc o sąsiadach (vicini), jako o uczestniczących w przelewaniu prawa własności na tę lub inną włość.

Podobne wypadki zdarzają się w Bawaryi już za panowania księcia Tassillo. Widzimy je i w czasach późniejszych w tej samej Bawaryi w 1248 r., w Reingau od drugiej połowy XII wieku. Ostatnie zdarzenie jest o tyle charakterystyczne, że zasługuje na przytoczenie w oryginale: „My, mieszkańce tej wsi, wszyscy razem, zarówno bogaci jak ubodzy, a także i ludzie średniozamożni oddajemy część lasu N. N. za wspólną zgodą. W tym lesie nikt z nas nie ma nic na własność i należy on wspólnie do wszystkich mieszkańców naszej wioski."

W aktach darowizny i kupna, zebranych przez Lacomblet, spotykamy na każdym kroku potwierdzenie myśli, że nie cała ziemia marki była prywatną własnością i że mianowicie lasy i pastwiska nie ulegały podziałowi. Dający lub sprzedający mogli uważać je tylko za przedmiot użytkowania, co zresztą nie wykluczało bynajmniej możności oddania ich osobom trzecim.

Zwykła formuła przy oddawaniu własności, formuła, której nie używali rejenci, gdy była mowa tylko o ustąpieniu prawa użytkowania, brzmi: „Z mojej własności przenoszę na twoją." [1]) Czasem dodaje się jeszcze: „żebyś robił z ustąpieniem to, co ci się wyda najbardziej pożądanem i żebyś miał prawo je zatrzymać, władać niem a po śmierci przekazać następcom." [2]) Zupełnie inaczej wyrażają się te same dokumenty o prawach nabywcy lasu lub

---

[1]) Ex mea proprietate trado atque transfundo in tuam."

[2]) Ut facias de eo quod malueris, hoc est habendi, tenendi suisque successoribus relinquendi habeas potestatem.

pustkowia. Termin potestas lub dominatio, często razem z wyrażeniem aliqua (niektóra) albo też więcej określone wyrażenie communio (wspólna własność) — zastępuje zawsze wyraz własność (proprietas). W takich razach mówi się o ustąpieniu przez dającego lub sprzedającego communionem in silvam t. j. wspólny udział w lesie.

Co należy rozumieć przez communio, przez ten współudział?

Wszelkiego rodzaju wspólne użytkowanie, ktokolwiekby użytkował, czy ludzie wolni czy chłopi pańszczyźniani.

Zwyczaje miejscowe określają rozmiary i charakter tego użytkowania. Zaznaczymy między innemi wypas świń w lesie, przyczem często określa się liczbę świń, jaką ma prawo posyłać do lasu każdy właściciel działu, a czasem prawo ich jest pod tym względem nieograniczone. Świnie jedzą znajdowane w lesie żołędzie, dlatego też wolno jest wysyłać je do lasu tylko w te lata, kiedy na dębach jest dużo żołędzi. Jeżeli takie prawo użytkowania mają osoby, mieszkające w obrębie włości, to nie znaczy to, aby właściciel ziemi nie miał prawa dopuszczania do niego i osób postronnych. Jako właściciel lasu może on wyodrębnić jedne sposoby eksploatowania lasu od innych.

Źródła historyczne wspominają, nietylko o wypasie świń we wspólnym lesie, lecz także i o wysyłaniu tam bydła. Lud— jak twierdzi Monet, a zanim i Fustel de Coulanges — począwszy od XII wieku nadaje lasom, służącym za pastwiska, nazwę almend. A ponieważ te almendy należą do właściciela ziemi, to ma on możność nadawania prawa wypasu osobom, mieszkającym po za granicami włości, między innemi sąsiednim kościołom i klasztorom, co ostatecznie powoduje zmniejszenie dochodów, którą ciągną chłopi z eksploatacyi almend.

Lasy prywatne służą za pastwiska dla wspólnych stad, a równocześnie dostarczają paliwa i budulca i to nietylko właścicielowi ale i wszystkim zależnym odeń mieszkańcom włości. Eksploatacya taka nie była racyonalna, bo już w aktach X i XI wieku przewiduje się, że las może być wyniszczony. W aktach nadawczych spotykamy też wzmianki o prawie zabierania z lasu określonej ilości paliwa i tylu drzew, ile ich potrzeba dla podtrzymania domów mieszkalnych i budynków.

Chcąc zawczasu ochronić las od spustoszenia właściciele często zabraniali wyrąbywania, inaczej mówiąc zamykali dostęp do lasu wszystkim osobom, zamieszkałym w ich włości. Skłaniały ich do tego nietylko względy gospodarcze, ale i zamiłowanie do myśliwstwa, które wymagało ochrony lasów jako ulubionego schroniska zwierząt, dających futra, jak: lisów, wilków, niedźwiedzi, rysi, a także różnego rodzaju zwierzyny: jeleni, kóz, zajęcy i t. p. Nic więc dziwnego, że akta wspominają często o gajach, zatrzymanych dla celów myśliwskich do specyalnego użytku samego właściciela. Pomiędzy dobrami, podlegającemi sprzedaży, wspomina się o wald-marca t. j. o całym okręgu leśnym, zostającym w wyłącznem posiadaniu właściciela ziemskiego, nie podlegającym wspólnemu użytkowaniu tego ostatniego i chłopów.

Współudział w użytkowaniu lasu i innych dogodności stanowi konieczny dodatek do własności czy to swobodnej, czy zależnej; własności większego lub mniejszego kawałka ziemi leżącego w granicach marki. Dokumenty VIII wieku dają nam pod tym względem cenne wskazówki. W jednym z nich z 799 r. wspomina się o wypadku kupna hufy czyli mansy ziemi, co innemi słowy oznacza normalny dział. Po kupnie hufy (hova) następuje darowanie ich klasztorowi w Verdun ale przytem czyni się następujące zastrzeżenie: „własność, która do tej hufy należy, jak lasy, woda, pastwiska, albo przestrzenie, które mają być zajęte pod uprawę“[1]) zatrzymuje kupujący dla siebie.

1) „Dominationem, quae ad illam hovam respexit seu in silva, sive in aquis et pastu vel in comprehensione“.

Tekst powyższy wskazuje dowodnie, że władanie hufą dawało prawo na dominatio albo na communio nietylko w korzystaniu z budulca i paliwa ale i z prawa wypasu. Ta okoliczność wyjaśnia, dla czego źródła tak rzadko wspominają o wspólnych pastwiskach nie wchodzących w obręb lasu.

Niezależne pastwiska okazały się konieczne dopiero od tego czasu, kiedy karczowanie zmniejszyło przestrzeń, zajmowaną przez lasy. I tylko wyjątkowo spotykamy gdzieniegdzie wspólne pastwiska t. j. pastwiska leżące po za lasami i przeznaczone do wspólnego użytku. Wspólne pastwiska znajdowały się często w górach i wtedy nazywały się alpami— termin, który się jeszcze do dziś dnia przechował w wielu miejscowościach Niemiec i Szwajcaryi.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy.** Telegram ministra Dworu Cesarskiego z Liwadyi: „W niedzielę, w liwadyjskiej cerkwi pałacowej duchowieństwo dworskie odprawiło Mszę, na której byli obecni: Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszemi Córkami, damy ze świty Najjaśniejszej Pani, minister Dworu Cesarskiego, członkowie świty, przebywający w Liwadyi. Po Mszy, w wielkiej sali stołowej w pałacu, w Najwyższej obecności, podano śniadanie, na którem, prócz wymienionych osób, byli obecni Wielki Książe i Wielka Księżna Hessen z członkami swej świty. Na Mszę i na śniadanie byli zaproszeni: małżonka ministra Dworu Cesarskiego, stats-dama baronowa Frederiks z córką frejliną, hrabina Benkendorf, ks. Orłowa, ks. M. W. Bariatinskaja, generał-lejtnant Herngross i osoby, zapraszane do Najwyższego stołu w dni niedzielne.“

— **Okólnik w sprawie jarmarków.** Ministeryum przemysłu i handlu przystąpiło świeżo do zebrania danych statystycznych, dotyczących odbywających się w Królestwie jarmarków. W tym celu ministeryum rozesłało do magistratów miast w Królestwie okólnik z prośbą o udzielenie odpowiedzi, jakie w danem mieście istnieją jarmarki, na jakie towary, wreszcie jak wysokie są ich obroty.

Odpowiedzi mają być przesłane na specyalnie nadesłanych przez ministeryum arkuszach kwestyonaryuszowskich.

— **Urzędnicy kolejowi.** Przed kilkoma tygodniami mnóstwo urzędników etatowych kolei Syberyjskiej otrzymało tranzlokacyę, lub w razie odrzucenia jej dymisyę, skutkiem uchwały ministeryum komunikacyi i skarbu, iż nie wyłączając kontroli skarbowej tejże kolei, posady etatowe urzędników odpowiedzialnych mogą zajmować tylko kandydaci z wykształceniem uniwersyteckiem. Mnóstwo z nich podało się o przeniesienie na koleje skarbowe w Królestwie Polskiem.

— **Losy „Awiaty“ warszawskiej.** Na rozkaz głównego zarządu inżynieryi wojskowej w Petersburgu, władze wojskowe objęły w posiadanie 6 hangarów w zakładach „Awiaty“ warszawskiej na polu Mokotowskiem, dokąd wprowadzono dwa aparaty systemu Bleriota i 4 systemu Farmana z silnikami Gnom, dla użytku oddziałów lotniczych w warszawskim okręgu wojennym. Aparaty te zostały wykonane na obstalunek ministeryum wojny w zakładach firmy petersburskiej Szczetinina.

Próbować ich będzie lotnik rosyjski Wasiliew. Wyspecyalizowani w „Awiacie“ lotnicy, których wykształcił się zastęp spory, pozostali bez możności wyzyskania zdobytej wprawy. Aczkolwiek zajęcie przez wojsko hangarów „Awiaty“ było spodziewane już od dłuższego czasu, jednak pozbawia ono też możności wynalazców polskich na polu lotnictwa, pp. Tańskiego i Zbierańskiego, miejsca do pracy i pola do dalszych doświadczeń, z braku bowiem miejsca rejentalnie wymówiono im gościnę w rzeczonych zakładach.

— **Katastrofa lotnicza.** W niedzielę, d. 12-go b. m. w Częstochowie o godz. 6 po południu na jednopłatowcu systemu Bleriota wznosił się lotnik Kamiński. Napływ publiczności wobec pogody był bardzo znaczny. Nagle zerwał się silny wiatr i samolot z 20 metrowej wysokości spadł ze złamanym sterem i prawem skrzydłem. Lotnik K. odniósł ogólne potłuczenie. Życiu jednak jego niebezpieczeństwo nie grozi.

— **Nowe szosy.** Gubernia piotrkowska, rozpoczyna budowę szosy w kilku miejscach. W tych dniach rząd gubernialny zaakceptował dwa projekty budowy dróg bitych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Pierwszym z nich jest projekt przedłużenia będącej obecnie na ukończeniu szosy będzińsko-siewierskiej do Myszkowa. Zbudowana będzie szosa długości 12 wiorst, która połączy szosę Będzin — Siewierz z szosą Myszków — Żarki — Złoty Potok — Przyrów — Częstochowa. Koszt budowy tej szosy obliczono na 50 tys. rb. Drugi projekt dotyczy budowy szosy długości 14 wiorst od kopalni Bobrowniki do Będzina. Na budowę tej szosy zarząd kopalni zadeklarował sumę 42 tys. rb., koszty zaś obliczono na sumę 90 tys. rubli. Brakująca suma pokryta zostanie z funduszów rządowych. Roboty rozpoczęte zostaną na jesieni roku bieżącego.

Nadto rząd gubernialny piotrkowski sporządził projekty budowy szos sposobem administracyjnym od Bełchatowa do Wadlewa, na przestrzeni 4 wiorst, w celu połączenia szosowego z Łodzią i od Zgierza do Lutomierska, na przestrzeni 5 wiorst 17 sążni. Kosztorys pierwszej szosy obejmuje 32 tys. rb, drugiej 40 tys. rb.

Budowę tych dróg zarządzono w celu dania pracy ludności, pozostającej bez zajęcia. Budowę przeprowadzić ma grono obywateli z Bełchatowa z pp. Helwichem i Pieniążkiem na czele, oraz Biuro poszukiwania pracy przy łódzkiem Towarzystwie Dobroczynności.

— **Roboty publiczne w Warszawie.** W roku przyszłym z chwilą ukończenia trzeciego mostu rozpocznie się nowa serya robót. Mianowicie magistrat przystąpi do porządkowania tej części pastwisk Skaryszewskich, które zostały odcięte od Saskiej-Kępy przez groble mostowe i leżą nad Łachą wiślaną, w części przeznaczonej pod urządzenie portu warszawskiego. Pastwiska te w chwili obecnej są zatapiane przy poziomie wody na Wiśle wyższym nad stóp dwanaście i oczywiście w tych warunkach nie mogą być do niczego użyte. Projekt więc obejmuje przeprowadzenie nowej grobli, stanowiącej naturalne przedłużenie ulicy Moskiewskiej na Pradze od wału ochronnego do przyszłego ronda na Saskiej-Kępie, by w ten sposób pozyskać pasmo zabezpieczonego od zalewa gruntu, mogące stanowić dzielnicę portową. Po wykonaniu tej pracy pozostanie tylko nad brzegiem portu pasmo gruntu, ulegające zalewowi przy wyższym poziomie rzeki, które zostanie w ten sposób urządzone, w jaki uporządkowano bulwar warszawski między mostami, nadające mu dwie kondygnacye, użytkowane zależnie od stanu wody. Robót tego zakresu, osiem lat temu, podjął się komitet dostarczania pracy dla robotników bez zajęcia i prawdopodobnie do tej chwili już grobla ulicy Moskiewskiej byłaby istniała. Nie było to jednak dogodne dla ówczesnego kierownictwa budowy mostu, które zaoponowało przeciw czerpaniu ziemi z Wilczej wyspy, jakoby w obawie braku jej pod groble i komitet dostarczania pracy ubogim musiał tych robót zaniechać, straciwszy kilkanaście tysięcy rubli. Okazało się jednak, że zaledwie małą cząstkę ziemi z rozkopywanej Wilczej wyspy zużytkowano pod groble mostowe i właśnie z tego powodu, ażeby wykopać basen portowy na jej miejscu, magistrat sprowadza nową dragę, która będzie tam przez lat kilka pracowała.

— **Świadectwa do szpitali.** Ponieważ przy ściąganiu należności za leczenie chorych w szpitalach warszawskich wynikają różne trudności, powodujące niepotrzebną pisaninę i stratę czasu, magistrat po porozumieniu się z oberpolicmajstrem opracował nowy typ świadectw, w jakie właściciele lub rządcy domów winni zaopatrywać udających się do szpitala chorych.

— **Lodownie kolejowe.** Na wszystkich tutejszych kolejach do tej pory niema składów lodu dla wagonów z szybko psującymi się towarami. Dla usunięcia tak ważnej niedogodności wobec rozpoczęcia wywozu masła, śmietanki, bitej wieprzowiny i innych produktów spożywczych z Królestwa Polskiego zagranicę zarząd kolei Nadwiślańskich stara się o urządzenie w r. 1913 lodowni w Brześciu, Kowlu, Kielcach i Chełmie.

— **Krwawy zatarg o pastwisko.** Gospodarze ze wsi keścielnej Zuzel w pow. Ostrowskim, gub. Łomżyńskiej w ostatnich czasach nabyli pastwisko w miejscowości pogranicznej Kółko i tranzakcyę zabezpieczyli aktem hypotecznym.

Wywołało to ogólne niezadowolenie wśród gospodarzy w Grójcach, roszczących oddawna pretensyę do owego pastwiska.

W d. 9 maja, gdy nowonabywcy wygnali bydło na pastwisko jawili się nagle

w dość znacznej liczbie gospodarze z Grójec, uzbrojeni w widły i wiosła i poczęli wpędzać do rzeki bydło, topiąc je.

O zajściu zakomunikowano gospodarzom z Zuzeli, którzy natychmiast porzucili pracę w polu i uzbrojeni przybyli na miejsce. Wywiązała się krwawa i zaciekła bójka, w której zwycięstwo pozostało po stronie liczniejszych gospodarzy z Grójec.

Z pośród mieszkańców Zuzelu dziewięciu uległo tak ciężkim ranom, iż kilku z nich odwieziono na kuracyę do szpitali w Warszawie.

— **Rozruchy.** Dnia 6 maja w majątku Wólce p. Dawydowa w pow. pińskim wybuchły rozruchy włościańskie na tle nieporozumień serwitutowych. Tłum włościan napadł na dom leśnika dworskiego. Wezwano policyę. Na przybyłego ze strażnikami komisarza I cyrkułu rzucili się uzbrojeni w drągi włościanie. Strażnicy dali salwę, kładąc trupem jednego i raniąc 5 włościan. Do Wólki udali się przedstawiciele władz sądowych i policyjnych.

— **Fabryki krochmalu.** Liczba fabryk krochmalu w Królestwie Polskiem ciągle wzrasta. Przed 10 laty było u nas 18 krochmalni, obecnie zaś jest ich 50. Zorganizowane Towarzystwo krochmalników sprzedaje rocznie 200 tysięcy pud. na potrzeby miejscowe, oraz wywozi 500 tys. pudów, głównie do Anglii i Francyi.

— **Wywóz buraków do Prus.** Wobec dużego wywozu buraków cukrowych do Prus, gdzie nasi rolnicy otrzymują za nie wysoką cenę, niektóre nasze cukrownie, posiadające własne plantacye buraków powiększają obszary tych plantacyi z obawy braku buraków. Kilka cukrowni już otrzymało pozwolenie od komitetów ochrony leśnej na wycięcie przestrzeni leśnych, w celu zakładania nowych plantacyi. Cukrownie wzamian wyciętego lasu zobowiązały się tworzyć zagajniki na takiej samej przestrzeni. W guberni Warszawskiej plantacye buraków będą powiększone o 1 tysiąc 200 morgów. Znaczne powiększenie plantacyi przewidziane jest w Skierniewicach i w Luszynie w powiecie Gostyńskim.

— **Podpalania.** W Aleksandrowie pogranicznym zdarzyło się w ostatnich dniach kilka pożarów, które, jak się okazało, powstały z podpalań jakiegoś maniaka, czy też zbrodniczej jednostki. Po mieście—jak pisze „Dzien. Kuj." — rozrzucane są stale kartki o mających nastąpić dalszych pożarach. Niektóre z nich pisane są nawet wierszem. W Aleksandrowie zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Obecnie na wszystkich ulicach po nocach dyżuruje po dwóch obywateli. Straż ogniowa wysyła co noc pogotowie ratunkowe, do tłumienia ognia o ile się da w zarodku. Straż ziemska rozwinęła zabiegi, w celu wykrycia autora podrzucanych kartek z pogróżkami podpalania.

— **Obrońcy lasów i ogrodów.** Towarzystwo Opieki nad drzewostanem w Łodzi sprowadziło szpaki w celu zaaklimatyzowania ich w okolicy. Szpaki wypuszczone zostały w lesie Rudy Pabianickiej i zagnieździły się w sztucznych dziuplach, umieszczonych w tym celu przez sekcyę rozpowszechniania sztucznych gniazd w ogrodzie nad stawami p. Stefańskiego.

Szpak należy do rzędu bardzo pożytecznych ptaków; w lasach, gajach i ogrodach które zamieszkuje, krociami zjada gąsienice drzewne; w ogrodzie warzywnym setkami i tysiącami pochłania ślimaki, w polu tępi pędraki chrabąszczów, a na pastwisku niszczy owady dokuczające bydłu.

Szpak siada nawet na grzbietach owcom, krowom i świniom i wydłubuje im robactwo.

Towarzystwo Opieki nad drzewostanem prosi mieszkańców Rudy Pabianickiej i okolicznych, by otoczyli czułą opieką tak pożyteczne ptactwo, zabraniając chłopcom strzelać do ptaków z flowerów i nie pozwalać ptasznikom łapać ptaków w sidła. Szkodliwe takie jednostki w myśl § 375 ustawy rolniczej, należy wskazać sołtysowi, lub policyi, domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

Nadmieniamy, że prawo zabrania łowienia ptaków śpiewających i owadożernych, a za niszczenie gniazd, wyjmowanie z nich piskląt i jajek, winni podlegają karze aresztu od 1-go do 3-ch dni (art. 407 Ustawy Rolniczej).

Warto i po naszych wioskach zwrócić uwagę na ptaki, jako stworzenia pożyteczne i miłe, i przestrzegać wyrostków, aby nie niszczyli gniazd oraz piskląt.

— **Jajka stemplowane.** Za granicą, w Berlinie i Londynie bardzo są rozpowszechnione i poszukiwane jaja stemplowane, mające na skorupie wypisaną datę zniesienia i firmę hodowlaną. Jaja takie

zaczęto od lat kilku przygotowywać także w Królestwie Polskiem na wywóz i cieszą się one dużem powodzeniem.

ZAGRANICZNA.

* **Budowle państwowe w Galicyi.** Na dzień 11 b. m. zwołał minister robót publicznych, z inicyatywy prezydenta gabinetu hr. Stürgkha, międzyministeryalną ankietę, która ustalić ma szereg koniecznych państwowych budowli w Galicyi. Akcyę zainicyowało Koło Polskie celem zaradzenia groźnej stagnacyi w przemyśle budowlanym galicyjskim. Budowle, któremi zająć się ma ankieta, są: klinika uniwersytecka w Krakowie, uniwersytet we Lwowie, dworzec towarowy w Krakowie, dworzec osobowy w Krakowie, koszary dla personelu kolejowego w Krakowie, parafiniarnia w Drohobyczu, 1 i 2 los kanału, dalej szkoły średnie w Stryju, Przemyślu, Krakowie i inne.

* **Introligatornia zakładu im. Ossolińskich.** Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, który z ramienia Rady szkolnej krajowej zajmuje się wydawnictwem podręczników szkolnych, założył introligatornię własną na wielką skalę, na razie dla wydawnictw własnych, a następnie dla luksusowych. Sprowadzono 32 najnowsze maszyny, tak że introligatornia może oprawiać 5,000 książek dziennie.

* **Podział Mongolii.** Komisya zgromadzenia narodowego przyjęła wniosek prezydenta, żeby z okręgów Tanu, Urianchaj i Koedo utworzyć samodzielną jednostkę administracyjną pod nazwaniem Zachodniej Mongolii.

* **Zamieszki w Chinach.** Grupa ludzi uzbrojonych wtargnęła do domu daotaja, zabiła jego, żonę i urzędnika. Naczelnik powiatowy, dowodzący wojskiem, Titaj, ogłosił się gubernatorem sidziańskim. W mieście panuje spokój, mienie i życie tubylców i cudzoziemców nie były narażone na gwałt.

* **Wojna włosko-turecka.** W blizkości oazy Ain-Zara, na południu Trypolisu, stoczono bitwę, w której rozstrzygającą rolę odegrały balony sterowe. Kiedy oddział turecki, liczący około 4,000 ludzi, usiłował otoczyć kolumnę włoską, posuwającą się w głąb kraju, nadleciały włoskie balony sterowe i zaczęły na Turków rzucać bomby, które, wybuchając, zadały wielką klęskę. Turcy cofnęli się, pozostawiając na placu znaczną liczbę poległych.

Admirał Viale donosi o zatknięciu flagi włoskiej na wyspach Karpathos i Kassos, na których wzięto do niewoli załogi i władze cywilne tureckie. Do niewoli dostały się również władze i załogi wysp Episcepi i Nisiros. Wszyscy wzięci do niewoli wysłani będą do Włoch.

Prasa włoska sądzi, że po zajęciu przez wojsko włoskie wysp Karpathos, Kassos, Rodos i Stampilia Turcya została odcięta od morza Śródziemnego i pozbawiona możności wysyłania okrętów do Trypolisu.

* **Klejnoty sułtana.** Z Konstantynopola donoszą, że rząd jest rozczarowany co do wartości brylantów, pozostałych po byłym sułtanie Abdul-Hamidzie. Pierwotnie obliczano, że ze sprzedaży tych kosztowności osiągnie rząd ogromną sumę. Pokazało się jednak, że ogólna wartość tych klejnotów nie przenosi 75 tys. marek.

* **Powodzie w Bawaryi.** Z całej Bawaryi dochodzą straszliwe wiadomości o spustoszeniach, jakie porobił wylew rzek górskich. W Monachium napływ wody rzeki Isary jest tak silny, że pękają wskutek niego betonowe powały kanałów. Woda wdarła się do zakładów elektrycznych miejskich, a stolicy grożą zupełne ciemności. Naprzeciw zachodniego brzegu Isary utworzyło się olbrzymie jezioro. Drogę z Toelz do Flech woda zburzyła, jak również wielki dom robotniczy, w którym znajdowało się sporo osób.

* **Huragany.** Nad Niemcami Zachodniemi przeleciał huragan, który spowodował wiele szkód. Drzewa powyrywane zostały z korzeniami z ziemi, dachy wiatr unosił. W Alfeldzie z cyrku tymczasowego, mieszczącego 2,000 widzów zerwane zostało pokrycie. 20 osób rannych.

W Belgii huragan spowodował wiele szkód. Uszkodzone są gmachy oraz przewodniki telegraficzne i telefoniczne.

* **Bunt wojska w Chinach.** Skutkiem zatrzymania żołdu zbuntowała się część wojska. Trzech przywódców zostało rozstrzelanych. Powstanie w Junszinie i Wendenie zostało stłumione.

* **Zakończenie walki.** Donoszą, że walka Chińczyków z Tybetańczykami w Lhassie została przerwana, przyczem tym ostatnim nie udało się wyprzeć Chińczyków. Prowadzą się układy o rozbrojenie Chińczyków i ich ustąpienie. Przypuszczają,

że Chińczycy zgodzą się na to wobec tego, że nie mogą się spodziewać wkrótce posiłków z Chin.

* **Rewolucya w Meksyku.** Departament państwowy otrzymał wiadomości, że powstanie we wschodnim Meksyku rozszerza się i że w wielu miejscach toczy się walka.

Z Meksyku donoszą: pod miejscowością Laguna Flahualila wre zacięta walka pomiędzy wojskiem rządowem i powstańcami. Rozstrzygnięcia należy oczekiwać dopiero za kilka dni.

* **Powódź.** Stan rzeczy w zalanej części stanu Luizyana jest krytyczny. Ulice w górzystej części Nowego Orleanu zalane są na pół stopy.

* **Upały w Paryżu.** Niezwykłe w tej porze roku upały dają się dotkliwie odczuwać w Paryżu i okolicach. Wiele osób uległo porażeniu słonecznemu. Kilka przypadków porażenia skończyło się śmiercią.

* **Rozwój lotnictwa.** W locie Strassburg—Metz wzięło udział 7 oficerów i jeden cywilny inżynier Hirth. Hirth wyruszył pierwszy o godz. 5 m. 9 i wylądował w Metzu o g. 6 m. 34.

* **Bezrobocie lotników.** Na placu wzlotów w Johannistalu pod Berlinem wybuchnęło bezrobocie wszystkich lotników z powodu niedostatecznie zorganizowanej pomocy lekarskiej. Zapowiedzianych wzlotów musiano z tego powodu zaniechać.

* **Wrzenie w Albanii.** Od dni kilku depesze przynoszą wiadomości o wrzeniu jakie objawia się w Albanii, przenosząc się po części na granice Albanii. Po całym kraju uwijają się podobno agenci włoscy, rozdają ludności broń i pieniądze. Obawiając się powtórzenia zeszłorocznej „krwawej wiosny“, Austrya zwróciła się z ostrzeżeniem do W. Porty, aby zapobiegła możliwemu wybuchowi powstania, przez uskutecznienie reform albańskich, przyrzeczonych już w roku zeszłym, to bowiem tylko uspokoi burzliwy szczep Malissorów, który wywołuje niepokoje. W przeciwnym razie Austrya przewiduje iż Albańczycy z południa i północy połączą się razem, co wywołać może bardzo poważną sytuacyę dla Turcyi, zajętej obecnie wojną z Włochami. Powstanie w Albanii przy dzisiejszych warunkach politycznych mogłoby wytworzyć zupełnie niepożądane powikłania na półwyspie Bałkańskim. Z drugiej jednak strony zapowiedziana podróż bulgarskiej pary monarszej do Wiednia, wskazuje, że sytuacya nie kryje w sobie nic groźnego, inaczej bowiem rodzina królewska nie wyjeżdżałaby wraz z prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, gdyby w bliższej przyszłości wypaść miały jakieś poważniejsze powikłania.

Z prasy.

Zły zwyczaj. Pod tym tytułem „Nowy Kurjer Łódzki“ zamieścił kilka uwag, godnych zapamiętania.

„Pokutuje między nami od niepamiętnych prawie czasów bardzo zły zwyczaj częstowania od siebie wódką za wszelkiego rodzaju usługi lub w celu okazania im osobliwej łaski.

Częstuje więc dziedzic wódką swą służbę przy każdej okazyi, częstuje ksiądz, częstuje organista, nauczyciel i t. d. Bardzo często ludzie ci uświadamiają sobie dobrze, jakim strasznym wrogiem ludzkości jest alkohol i nawet sami starają się zwalczać pijaństwo wszelkimi sposobami, a jednak podwładnych swoich lub niższych od siebie częstują wódką i zachęcają ich do wypicia „jeszcze jednego“ gdy się tylko ku temu nadarzy okazya. Jestto niby sposób okazywania swej dobroci, łaski lub hojności.

Wszyscy wiedzą, że zwyczaj ten jest bardzo szkodliwy i głupi, a jednak bardzo rzadko kto ma odwagę postępować inaczej.

Zwyczaj ten jest przedewszystkiem szkodliwy, gdyż źle oddziaływa na słabsze jednostki, które widząc przykład czy zachętę „z góry“, łatwo zaczynają ulegać pijaństwu.

Wiadomo bowiem, że ludzie lubią we wszystkiem zapatrywać się na jednostki, wyżej postawione pod względem materyalnym, umysłowym lub jakimkolwiek innym.

Oprócz tego utrudnia on również bardzo walkę z pijaństwem, gdyż człowiek ciemny nie chce dawać ucha wszelkiego rodzaju namowom do wstrzemięźliwości, gdy widzi, że jego przełożony, protektor, czy opiekun sam go namawia do picia i częstuje wódką.

Pozatem zwyczaj ten jest głupi, gdyż człowiek, pragnąc okazać komuś swoją wdzięczność lub życzliwość, truje go je-

dnak i obniża poziom jego poczucia moralnego, a czyni to prawie zawsze świadomie, nie mogąc się oprzeć zwyczajowi.

Czas już chyba skończyć z tym złym i głupim zwyczajem i czas wypowiedzieć mu bezwzględną walkę. Jednostki bardziej światłe i energiczne, którym dobro społeczeństwa leży na sercu powinni rozpocząć w tym kierunku reformę i starać się całemi siłami oddziaływać pod tym względem na bardziej ospałych".

Towarzystwo naukowe polskie w Szwajcaryi.

W lutym r. b. w Genewie, na mocy przepisów państwowych szwajcarskich, ukonstytuowało się nowe Tow. naukowe polskie p. n. „Grunwaldzka Akademia Umiejętności". Dyrektorem został wybrany dr. Jerzy Weber. Celem nowej instytucyi jest: a) utrzymanie w Szwajcaryi środowiska kulturalnego dla przebywających w niej tak stale, jak i przelotnie Polaków wogóle, a zwłaszcza młodzieży akademickiej; b) szerzenie wiedzy naukowej wśród Polaków i Litwinów pozbawionych możności kształcenia się samych; c) urządzanie różnych kursów naukowych w zakresie tak wyższym jak średnim i niższym; d) wydawanie pisma, broszur i różnych dzieł popularnych, traktujących wszelkie nauki.

Akademia zamierza rozciągnąć swą działalność na całą Szwajcaryę. Według głównych działów naukowych instytucya ta składa się z trzech wydziałów, mianowicie: filologicznego, historyczno-filozoficznego i matematyczno-przyrodniczego. Członkami honorowymi i zwyczajnymi mogą być osoby, posiadające stopnie naukowe, lub znane z pism w dziedzinie nauki i literatury. Członkami zaś wspierającymi i fundatorami Akademii mogą zostać osoby bez różnicy płci tylko te, które popierają Akademię finansowo, darami różnymi, lub opłacają wkładkę minimum 25 franków rocznie.

Koloseum.

Tam, gdzie spokój i grób pychy,
A nad grobem złota, drżąca
Wśród szafiru twarz miesiąca,
I chrześcijański Krzyż ten cichy,
Krzyż zwycięski! czemuż smętno?
I już na nim wieków piętno?
I gdy wokół fijołki rosną?
Maj powraca, gruz zieleni!
On — nie kwitnie z ruin wiosną?
Stoi czarno — sam w przestrzeni!
Lecz nadchodzi czasu fala,
Co mu stopy pocałuje
I jak płomień, co przepala,
Z więzów stopy te rozkuje!
Głos na cyrku słyszan będzie!
I drżeć będą pijane z trwogi
Starożytnych ścian krawędzie!
W błyskawicach Krzyż ten cały
Nagle wstanie jasnobiały!
Pan wierzącym — a złowrogi
Tym, co sercem w miłość skąpi;
Z marmurowych stopni zstąpi;
I w anielskich gwiazd koronie
Wyjdzie z cyrku. Idzie — płonie,
Idzie dawnej torem drogi
Deptać w Rzymie Rzymu bogi!
I znów wzniesie się jęk bólu —
W Watykanie — w Kapitolu!
Lecz przebrzmi jęk
Na hymnu dźwięk!
. . . .

Z. Krasiński.

KALENDARZYK.

Maj.

16 Czwartek **Wniebowst. Pańskie.** Jana N.
17 Piątek Paschalisa W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.